

Andrzej Kopiczko

Życie religijne i społeczne w Olsztynie w świetle protokołu powizytacyjnego z 1798 roku : studium źródłoznawczo-historyczne

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 497-513

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Kopiczko

**Życie religijne i społeczne w Olsztynie
w świetle protokołu powizytacyjnego z 1798 roku.
Studium źródłoznawczo-historyczne**

1. Wprowadzenie

W 2003 r. obchodziliśmy sześćset pięćdziesiątą rocznicę założenia Olsztyna. Z tej okazji ukazały się nowe publikacje naukowe i popularnonaukowe. Bardzo interesujące są także opracowania albumowe, ilustrujące dawny wygląd miasta. Zabrakło natomiast głębszych analiz, opartych bezpośrednio na materiałach archiwalnych.

W Archiwum Archidiecezji Warmińskiej znajduje się ponad 1300 poszytów, zawierających dokumenty dotyczące przeszłości Olsztyna. Jest to materiał bardzo bogaty, obrazujący nie tylko życie religijne w mieście, ale także społeczne i oświatowe oraz rozwój przestrzenny grodu. Dla lepszego poznania jego dziejów nieodzowne wydają się opracowania przyczynkarskie, w których zostaną przedstawione szczegółowo niektóre aspekty funkcjonowania miasta. Temu celowi ma służyć także niniejszy artykuł.

Jako materiał źródłowy wytypowano poszyt oznaczony sygnaturą AAWO, AB, B 36, zatytułowany „Acta visitationis ecclesiae archipresbyteralis Allensteinensis”. Na pierwszych 34 kartach zamieszczono protokół z wizytacji parafii św. Jakuba, przeprowadzonej 16 i 17 września 1798 r.¹ Osobą wizytującą był kanonik warmiński Justus de Soczewski². Urodził się w 1741 r. w Biskupcu Reszelskim, a studia teologiczne odbywał jako stypendysta Preucka w Rzymie. Należał do grona księży warmińskich, którzy wspierali liczne fundacje i zakłady dobroczynne. Znał język niemiecki, polski, łaciński i włoski. W 1798 r. biskup warmiński Karol von Hohenzollern polecił mu przeprowadzenie wizytacji kościoła św. Jakuba w Olsztynie. Przy tej okazji kanonik Soczewski zwiedził też kościół w Gutkowie³, kaplicę Jerozolimską, szpital Ducha Świętego, leprozorium i kościół Świętego Krzyża.

Protokół powizytacyjny został sporządzony w języku łacińskim i włączony do księgi o wymiarach: wysokość 36 cm, szerokość 18 cm i grubość 2 cm. Liczy ona łącznie 89 kart, ale od 36 zawiera protokoły powizytacyjne parafii wiejskich w archidiecezji olsztyńskim. Posiada oprawę tekturową ze skórzanym grzbietem i szczałkami wiązań.

¹ Archiwum Archidiecezji Warmińskiej, Archiwum Biskupie (dalej: AAWO, AB), B 36. W dalszych przypisach, dotyczących tego poszytu, pominiemy pełny zapis, ograniczając się do kart, na których znajdują się interesujące nas informacje.

² A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1525–1821*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2000, s. 308.

³ W analizie pominięto informacje na temat tej świątyni.

2. Ogólny opis świątyni św. Jakuba

Na początku protokołu powizytacyjnego przypomniano, że kolatorem i patronem kościoła św. Jakuba w Olsztynie jest warmińska kapituła katedralna. Budowlę określaną jako obszerną, zbudowaną z solidnego muru z dachem krytym dachówką, która w pewnej części wymagała naprawy. Podobnie dzwonnica, choć wystawiona z solidnego muru, powinna być poddana konserwacji, zwłaszcza schody i dach, w który w 1781 r. uderzył piorun. Naprawy z zewnątrz budowli należały do parafian, a wewnątrz (wraz z jego ozdabianiem) – do proboszcza. Wewnątrz posadzka była kamienna, ułożona z marmurowych płyt. Świątynię zamykano na trzy klucze.

Potwierdzono, że nie ma dokumentu erekcji tej świątyni. O konsekracji świadczą jedynie znaki umieszczone na ścianach. Natomiast na filarze napisano, że został zbudowany od fundamentów w 1315 r. i poświęcony ku czci św. Jakuba Starszego. Jego uroczystość obchodzi się 25 lipca, a dedykację kościoła razem z katedrą fromborską w pierwszą niedzielę października⁴.

Świątynia miała dwie piwnice: dużą i małą, ale zostały zamknięte na mocy rozporządzenia królewskiego i zabroniono grzebania w nich umarłych. Przykościelny cmentarz był otoczony murem i zamykany, aby nie mogły tam wchodzić zwierzęta.

Dość szczegółowo opisano zakrystię. Najpierw stwierdzono, że posiada solidne mury. Wewnątrz znajdowały się dwa stoły i cztery szafy na przechowywanie sprzętu kościelnego. Był też klęcznik, tablice z modlitwami odmawianymi przed i po Mszy św. oraz cynowa umywalka. Z ksiąg liturgicznych wymieniono mszały wydane już za papieża Piusa V, rytuał do udzielania sakramentów św. i ewangeliarz⁵. Pozostałe księgi, w tym metrykalne (chrztów od 1679, zaślubionych od 1669 i zmarłych od 1683 r.) i erekcyjne były przechowywane w archiwum parafialnym⁶.

Wewnątrz świątyni znajdowały się: ołtarz główny i boczne (razem jedenaście), tabernakulum (w ołtarzu głównym), chrzcielnica, a także wmurowana szafka na oleje. Nie podano ich dokładnego opisu, ale w różnych miejscach protokołu można odnaleźć interesujące informacje. O samym tabernakulum napisano, że jest odpowiednie i z dobrym zamknięciem, a Hostie są „odnawiane” zimą co dwa, a latem – co miesiąc. Chrzcielnicę określono jako ładnie ozdobioną i zamkniętą⁷.

O ołtarzach napisano, że są wyposażone w opieczętowane portatyłe i nakryte trzema obrusami. Na każdym stały też krzyże i świeczniki⁸. Stwierdzono istnienie sześciu otwartych konfesjonaliów, a także 4 naczyń na wodę święconą, umieszczonych przy drzwiach (wodę uzupełniano w każdą sobotę)⁹.

Do kościoła przypisane były odpusty, które zostały udokumentowane, ale ponieważ już wygasły, wizytator polecił archiprezbiterowi, aby zwrócił się za pośrednictwem ordynariusza do Rzymu o ich odnowienie¹⁰.

3. Wyposażenie kościoła w naczynia i przedmioty liturgiczne

Wyposażenie – odnotowane w protokole – nie było imponujące, a to z tego względu, że w nocy z 20 na 21 lutego 1797 r. dokonano kradzieży naczyń i przedmiotów liturgicznych¹¹. To, co

4 K. 1v.

5 K. 3.

6 K. 3-3v.

7 K. 2v.

8 K. 1, 2v-3.

9 K. 3.

10 K. 1v.

11 P. Arendt, *Urkunden und Akten zur Geschichte der katholischen Kirchen und Hospitäler in Allenstein*, Allenstein 1927, s. 30.

pozostało, zostało podzielone na trzy grupy w zależności od materiału, z którego zostało wykonane. Wśród sprzętów sporządzonych ze srebra wymieniono monstrancję (dodatkowo pozłoconą), puszkę na komunikanty, kielich (pozłocony) bez pateny i dwa z patenami (pozłoconymi), kadzielnicę z łódką, cztery ampułki z tacką, dwa naczynia do Oleju chorych, naczynko do Krzyżma w chrzcielnicy i inne do Olejów, kropielnicę, lampę, dwanaście gwiazd umieszczonych nad głową Matki Boskiej (też pozłoconych).

Pozostałe przedmioty srebrne znajdowały się w ołtarzach: Matki Boskiej Bolesnej – korona (dodatkowo pozłocona) i szaty, a nad obrazem św. Józefa – cztery korony; w ołtarzu św. Anny – pięć małych koron oraz sukienka na wizerunku św. Anny i Dzieciątka, a także nieduży krzyż stojący pośrodku; w ołtarzu Świętego Krzyża – korona cierniowa na głowie Ukrzyżowanego, a w ramach cztery gwiazdy, w ołtarzu Bożego Ciała – korona podobna do cierniowej na głowie Zbawiciela, trzy gwiazdy na kamieniach w stygmatach oraz oprawa u dołu obrazu.

Z cyny były wykonane przede wszystkim duże świeczniki, których dziesięć stało na ołtarzu głównym, a na bocznych po dwa, z wyjątkiem ołtarza św. Anny, gdzie było ich cztery. Ustalono też dwanaście świeczników mniejszych, trzy naczynka na Oleje święte, szkatułkę z ampułkami, naczynie na duże hostie w zakrystii i inne – na wodę święconą. Z cyny był też zrobiony krzyż w ołtarzu głównym, kociołek i mała tacka w chrzcielnicy¹².

Pozostałe sprzęty zostały sporządzone z mosiądzu i miedzi: dwa duże i dwa mniejsze lichtarze, tacka, kociołki na wodę święconą, puszka, szesnaście dzwonek przy ołtarzu i jeden przy zakrystii, wieczna lampka, trójnóg na świecę oraz naczynie na wodę święconą (z miedzi).

Spośród szat liturgicznych wymieniono: kilkanaście ornatów w różnych kolorach i o różnej wartości artystycznej, dalmatyki, bursy, palki, antepedia u głównego ołtarza i bocznych, kapy, alby, obrusy na ołtarze, komże, ręczniczki, humerały, paski, puryfikaterze (osiemdziesiąt cztery) i korporały. Ponadto odnotowano: baldachimy duże i małe, po dwie chorągwie duże i małe, chorągiew czarną bractwa kapłanów, dwa mszały ze srebrnymi brzegami i cztery inne, dwie agendy dużego i mniejszego formatu oraz dwa małe, a także zegar¹³.

4. Budynki kościelne

W protokole na pierwszym miejscu wymieniono murowany dom parafialny (plebanię), który jednak wymagał napraw dachu. Ponadto odnotowano stajnię i spichlerz, ale w bardzo złym stanie (spichlerz groził zawaleniem). Koszty naprawy tych obiektów pokrywało miasto. O tym obowiązku przypominał też rząd królewiecki, polecając, by z funduszy miejskich zbudowano nową stodołę i oborę, ale nic w tej materii nie uczyniono. Miasto było również zobowiązane do postawienia wozowni i drewnitni. Wcześniej takie zabudowania były, ale uległy całkowitemu zniszczeniu po 1780 r. Ponieważ jednak miasto nie podjęło się tych obowiązków, wozownię postawił sam archiprezbiter, przeznaczając na to 42 talary. Inne budynki (m.in. stajnię) stawiali i utrzymywali parafianie z wiosek¹⁴.

5. Uposażenie parafii

Na uposażenie parafii, oprócz ziemi, składały się ulokowane sumy kapitałowe w wysokości 5434 talarów i 70 gr. W chwili przeprowadzania wizytacji do wykorzystania pozostawało 308 tala-

12 K. 2.

13 K. 2v.

14 K. 5v.

rów i 80 gr, które pochodziły z pobożnego zapisu, czynszów i kolekt, pogrzebów i użyczanego na jego potrzeby sprzętu; za to ostatnie dochód wyniósł 3 talary i 48 gr¹⁵, natomiast za dzwonienie przy tej okazji trzema dzwonami – po 10 gr. Za pogrzeb z całym konduktem pobierano 82 gr, z połowicznym – 50 gr, za zwykły – 28 gr, a wyłącznie z krzyżem – 3 gr¹⁶.

Ofiary zbierane w czasie wygłaszanych kazań wpływały do kasy parafialnej. Wszystkie dochody gromadził prowizor, którym w 1798 r. był Jan Zimmermann, rajca olsztyński. Miał on do pomocy witykusów: Józefa Szaffrinskiego i Józefa Brozka, miejscowych obywateli, którzy wiernie spełniali swoje obowiązki i dysponowali oddzielnym kluczem do kasy (jeden klucz miał też archiprezbiter). Do obowiązków prowizora i witykusów należało również spisywanie dochodów i wydatków oraz składanie raz w roku sprawozdania wizytatorowi¹⁷.

6. Granice i ludność

Oprócz Olsztyna parafia obejmowała mieszkańców wiosek: Dajtki, Nikielkowo, Wadąg, Track (folwark), Kudypy, Gronity, a ponadto tych z Bartąga i Dywit, którzy mieli do tego kościoła nie dalej niż jedną milę.

Liczbę parafian oszacowano na tysiąc dziewięćset siedemdziesiąt osiem osób, ale uwzględniono tylko tych, którzy byli zobowiązani do Komunii św. wielkanocnej (czyli bez dzieci). Dwie osoby początkowo nie spełniły tego obowiązku i uczyniły to dopiero po upomnieniu¹⁸. Ponadto na terenie parafii mieszkało około dwustu ewangelików, którzy w tamtym czasie nie dysponowali własną świątynią i gromadzili się na nabożeństwach na zamku¹⁹.

7. Duszpasterze

W 1798 r. archiprezbiterem olsztyńskim był Maciej Ludwich, urodzony 25 lutego 1740 r. w Braniewie. Święceń kapłańskich udzielił mu w 1769 r. w Wilnie biskup pomocniczy Gabriel Wodziński. Znał języki łaciński, polski i niemiecki. Przez trzynaście lat piastował urząd proboszcza w Klebarku Wielkim. W Olsztynie pracował już piętnaście lat. Wcześniej miał przywilej rozgrzeszania z grzechów zastrzeżonych ordynariuszowi²⁰.

Jako uposażenie archiprezbiter posiadał 6 lanów i 24 morgi ziemi (wraz z łąkami) oraz dwa ogrody, ale sam uprawiał jedynie 3 lany, a pozostałe 3 oddał w dzierżawę na trzy lata za 15 talarów. Zasiał 60 korców żyta, 70 – owsa i 15 – jęczmienia. Zwoził 25 wozów siana. Ponadto otrzymywał dziesięcinę w wysokości 285 korcy żyta i 276 korcy owsa. Miał też dodatki z kołody oraz od chrztów, ślubów i pogrzebów według taksy bp. Krzysztofa Jana Andrzeja Szembeka: od chrztu 18 gr, od ślubu i trzech zapowiedzi – 1 talar, za odnotowanie ślubu – 12 gr, od pogrzebów w kościele – 1 talar i 82 gr, za pełny kondukt – 1 talar 25 gr, połowiczny – 57 gr, za pogrzeb najprostsz – 36 gr, a za pogrzeb tylko z krzyżem – 15 gr.

Dalej zaznaczono, że archiprezbiter nie miał sum kapitałowych. Nie mógł też utrzymywać pastucha, ale korzystał ze wspólnego pastwiska. Nie posiadał również własnego stawu ani możliwości łowienia ryb w cudzych. Nie korzystał z przywileju wolnego wyrębu drewna na opał w lasach,

15 K. 1v.

16 K. 1v-2.

17 K. 2.

18 K. 3v.

19 K. 5v.

20 K. 5v-6.

ale otrzymywał 24 wozy drewna z lasu miejskiego oraz 12 z lasów królewskich (sam musiał drewno przywieźć)²¹.

Archiprezbiterowi pomagało dwóch wikariuszy: jeden z nich wygłaszał kazania po polsku, a drugi po niemiecku. Posługującym w języku polskim był ks. Franciszek Macpolowski, urodzony w 1763 r. w Unieszewie. Świecenia kapłańskie przyjął 22 października 1786 r. we Fromborku z rąk bp. pomocniczego warmińskiego Karola von Zehmena. Znał łacinę, polski i niemiecki. Pracował przez dziesięć lat jako wikariusz w Dywitach, a w 1797 r. otrzymał nominację na wikariat w Olsztynie. Do jego obowiązków należało wygłaszanie co drugą niedzielę i co drugie święto kazania w języku polskim oraz co trzecią niedzielę w kościele filialnym w Gutkowie. Uczył także dzieci katechizmu i słuchał spowiedzi. Wszystkie obowiązki starał się wypełniać gorliwie, a jego życie osobiste określono jako wzorowe. Jako wynagrodzenie otrzymywał od archiprezbitera tzw. *iura stolae* (ofiary składane za posługę kapłańską). Miał także za darmo posiłki u archiprezbitera i mieszkanie w wikarówce z przyległym ogrodem²².

Drugim wikariuszem był ks. Andrzej Kahlhorn, urodzony w 1770 r. w Dobrym Mieście. Świecenia kapłańskie otrzymał 1 listopada 1794 r., również z rąk bp. Karola von Zehmena. Przed przybyciem w 1797 r. do Olsztyna był wikariuszem w Kawkowie (pół roku) i w Barczewku (rok i osiem miesięcy). Znał język łaciński, polski i niemiecki, ale zobowiązany był do wygłaszania kazania w tym ostatnim. Prowadził życie „odpowiednie do swego stanu i przykładne”, a jego wynagrodzenie było takie samo jak pierwszego wikariusza²³.

W Olsztynie przy kościele Ducha Świętego pracował jeszcze kapelan, którym był wówczas ks. Andrzej Barczewski, urodzony 8 stycznia 1734 r. w Ornece (miał 66 lat). Świecenia kapłańskie otrzymał w Wielką Sobotę 1779 r. z rąk bp. pomocniczego krakowskiego Franciszka Potkańskiego. Po przybyciu do diecezji warmińskiej w 1781 r. został wikariuszem w Klebarku. Tam pracował dwa lata, a następnie Kapituła katedralna wybrała go na kapelana do kościoła Ducha Świętego w Olsztynie. Otrzymał zgodę na słuchanie spowiedzi. Prowadził życie „odpowiednie do swego stanu”. Znał język łaciński, polski i niemiecki. Jako wynagrodzenie otrzymywał czynsz z legatu Marcina Zachowskiego, którego suma kapitałowa wynosiła 766 talarów i 50 gr²⁴.

8. Pracownicy kościelni

Najważniejszym współpracownikiem księży w sferze życia liturgicznego jest niewątpliwie organista, odpowiedzialny za śpiewy i grę na organach. W protokole odnotowano na tym stanowisku Antoniego Leopolda, wdowca, który pracował już czterdzieści lat (czyli od 1758 r). Z obowiązków wywiązywał się należycie. Mieszkał w domu przeznaczonym także dla „muzyka” i zakrystiana, zbudowanym przez parafię i miasto, ale utrzymanie i naprawy tego budynku należały już do kościoła.

Funkcję zakrystiana od dwudziestu czterech lat pełnił Andrzej Thiel, zonaty, liczący 64 lata. W pracy był sumienny, ale z powodu wieku dodano mu pomocnika. Jako uposażenie otrzymywał z kasy kościelnej rocznie 28 talarów oraz dodatki z innych posług.

W kościele zatrudniano jeszcze kalikanta, czyli osobę pompującą powietrze do miechów organowych. Był nim Kasper Böhm, liczący wówczas 28 lat, zonaty. Pensję otrzymywał z kasy kościel-

21 K. 6.

22 K. 7v-8.

23 K. 8.

24 K. 5v.

nej w wysokości 9 talarów i 30 gr rocznie. Ponadto pobierał 6 gr za niesienie chorągwi w czasie po-
grzebów²⁵.

Okazało się jednak, że wynagrodzenie wypłacane pracownikom kościelnym nie było wystar-
czające. Ceny ciągle rosły, a pensje pozostawały na tym samym poziomie. Osoby wyżej wymienio-
ne prosiły więc o pomoc, choćby w formie zapomogi. Wizytator zdecydował, by wypłacono
dodatkowo z kasy kościelnej nauczycielowi – do 5 talarów, kantorowi – do 6, organście – do 6
i 60 gr, kalikantowi – 2 talary i 60 gr²⁶.

9. Nabożeństwa

Nabożeństwa w niedziele i święta odbywały się w następującym porządku: jutrznia (godz. 6),
następnie Msza św. recytowana, po niej odprawiano kolejną – ze śpiewaną litanią lub *Ave Maria
Stella* (Witaj Gwiazdo Morza). Kazanie wygłaszano o godz. 9. Bezpośrednio po nim odmawiano
nakazane modlitwy, w tym za króla, dokonywano aspersioni (pokropienia ludu wodą święconą) i do-
piero po tych czynnościach następowała główna Msza św., czyli suma. Po południu o godz. 14 od-
mawiano różaniec, który poprzedzało krótkie objaśnienie tajemnic. Na mocy specjalnej fundacji
duchowny prowadzący to nabożeństwo był zobowiązany do odmówienia wspólnie z ludem: „Oj-
cze nasz”, „Zdrowaś Maryjo”, „Wierzę”, „Przykazania Boże”, a także aktów wiary, nadziei i miło-
ści. Na zakończenie odprawiano jeszcze nieszpory²⁷.

Wystawienie Najświętszego Sakramentu miało miejsce podczas nabożeństwa czterdziestogo-
dzinnego, we wszystkie większe święta Matki Bożej dla bractwa różańcowego, w święto
św. Jakuba Starszego, w każdy czwartek, w dzień św. Józefa (jako drugiego patrona), a także w nie-
dziele po tym dniu dla bractwa św. Józefa²⁸.

Sam Najświętszy Sakrament przechowywano w odpowiednim tabernakulum z dobrym zam-
knięciem. Hostię odnawiano zimą raz w miesiącu, a latem – dwa razy²⁹. Oleje święte znajdowa-
ły się w szafce wmurowanej w ścianie (też z odpowiednim zamknięciem). Zmieniano je każdego
roku, a stare palono. Relikwie początkowo stały na ołtarzach, ale – najprawdopodobniej po ostat-
niej kradzieży³⁰ – przeniesiono je do zakrystii i schowano. W tym miejscu protokołu zaznaczono,
że nie mają one ani pieczęci, ani zatwierdzenia³¹.

10. Beneficjum różańcowe

Wyjątkowo dużo miejsca poświęcono beneficjum różańcowemu. Odgrywało ono wyjątkową
rolę w życiu społecznym olsztynian, związane było bowiem z popularnym bractwem różańcowym.
Wprawdzie w omawianym protokole powizytacyjnym nie zapisano nic o jego działalności, ale z in-
nych dokumentów wynika, że zostało erygowane w 1721 r.³²

Pierwszym beneficjantem był ks. Józef Bartsch, urodzony 10 marca 1758 r. w Olsztynie, a wy-
święcony na kapłana w pierwszą niedzielę adwentu 1781 r. przez biskupa pomocniczego warmiń-
skiego Karola von Zehmena. Znał język łaciński, polski i niemiecki. Początkowo służył kościoło-

25 K. 12.

26 K. 12-12v.

27 K. 3.

28 K. 1v.

29 K. 2v.

30 P. Arendt, op. cit., s. 30.

31 K. 2v.

32 G. Matern, *Die kirchlichen Bruderschaften in der Diözese Ermland, Braunsberg* 1920, s. 61.

wi w Bartagu (półtora roku), następnie został przeniesiony do Królewca i tam głosił kazania od Wielkanocy do św. Michała w 1783 r. Pracował też przy parafii w Olsztynie, a w 1797 r. został mianowany kapelanem beneficjum różańcowego.

Jako drugi kapelan przy tym beneficjum został zatrudniony ks. Maciej Janowicz, urodzony 23 lutego 1766 r. też w Olsztynie. Święcenia kapłańskie przyjął 16 października 1789 r. z rąk bp. Karola von Zehmena. Jako wikariusz pracował w Barczewku przez sześć i pół roku, następnie w parafii św. Jakuba w Olsztynie przez dwa lata i trzy miesiące. Kapelanem beneficjum różańcowego w tym mieście został w 1798 r. Podobnie jak jego współpracownik znał język łaciński, polski i niemiecki.

Do obowiązków obydwu kapelanów należało: w każdą niedzielę i święta w godzinach popołudniowych odmawianie różańca (z komentarzem do tajemnic), natomiast w święta Pańskie i Maryjne wygłaszanie egzorty (krótkich rozważań w formie kazania) na przemian w języku polskim i niemieckim. Ponadto obydwaj kapelani mieli co drugi tydzień odprawiać Mszę św. w intencji fundatora beneficjum³³.

Ich utrzymanie stanowiły sumy kapitałowe, ufundowane przez Franciszka Dromlera, dawnego burmistrza Olsztyna, których wysokość wynosiła 7333 talary i 30 gr. Ponieważ w ostatnim okresie wzrosła ona o 880 talarów i 61 gr, dlatego w momencie spisywania protokołu było już 8213 talarów i 61 gr. Wynagrodzenie wypłacano z rocznego czynszu: pierwszy kapelan otrzymywał rocznie 163, a drugi – 160 talarów. Ponadto obydwaj duchowni odprawiali na przemian Msze św., ufundowane przez rajcę olsztyńskiego Piotra Poleskiego (beneficjum Polescianum). Za każdą z nich otrzymywali po 3 talary i 36 gr³⁴. Dodatki finansowe pochodziły też z beneficjum udotowanego przez wdowę po burmistrzu olsztyńskim – Katarzynę Hempel (beneficjum Hempelianum)³⁵. Obydwaj kapelani – wypełniając jej wolę – zobowiązani byli do wygłaszania na przemian dwunastu egzort oraz sprawowania piętnastu Mszy św., za co otrzymywali po 6 talarów i 30 gr. Można więc stwierdzić, że ich uposażenie było stosunkowo wysokie. Wizytator jednak zaznaczył, że musieli oni sami zadbać o wyżywienie i utrzymanie.

Dużo szczegółów zawiera opis ołtarza, należącego do beneficjum różańcowego. Określono go jako „wspaniały”. Znajdowały się w nim dwa obrazy Matki Bożej, które wystawiano na zmianę (jeden był okrągły z promieniami). Drugi z wizerunków zdobił złoty łańcuch na szyi Matki Boskiej i dwie złote bransolety na Jej rękach. Maryja miała pozłacaną suknię i koronę z dużymi promieniami. Podobnie pozłocona została korona na głowie Dzieciątka oraz promienie otaczające głowy św. Dominika i św. Katarzyny Sieneńskiej, którzy klęczeli u stóp Maryi. Pozłacane były także: różaniec, suknia Dzieciątka, serce na piersi, korona na głowie św. Anny, promienie nad głową św. Joachima i św. Józefa oraz mały krzyż (na końcach ozdobiony srebrem).

Do wyposażenia ołtarza należały też inne przedmioty ze srebra: 10 wotów dużych i 8 małych, mały krzyż, puszka do przenoszenia Komunii św. dla chorych, 2 duże lichtarze, kielich nowy pozłacany i inny – również pozłacany oraz 2 pozłacane pateny. Ponadto pozłacane były: monstrancja, łańcuszek, mały krzyżyk, miseczek i 2 ampułki. Natomiast z cyny odnotowano 10 lichtarzy dużych i 12 małych, 1 miseczek i 2 ampułki, a z miedzi – 2 kółka do zaslon³⁶.

Bardzo bogate było wyposażenie w paramenty liturgiczne. Tylko samych ornatów naliczono 21 (różnych kolorów i wartości), ponadto 14 welonów, 5 antepediów, 3 kapy, 4 stupy do konfesjo-

33 K. 6v.

34 K. 7; P. Arendt, op. cit., s. 171.

35 K. 7; P. Arendt, op. cit., s. 172.

36 K. 7.

nału, 2 chorągwie, welon do monstrancji z koronką złoconą, 14 alb, 30 korporaly, 88 puryfikaterzy, 25 obrusów, 20 ręczników, 5 komży dla kapelanów, jedną dla zakrystiana i 2 dla ministrantów.

Z innych przedmiotów można jeszcze wymienić: zasłonę ołtarzową na Wielki Post, nakrycie na ołtarz, 2 duże mszały rzymskie i jeden żałobny, dużą szafę po stronie Ewangelii, szafę małą i inną – do przechowywania kielichów, naczynia szklane na kwiaty, lichtarze, dywan na stopnie, 2 dzwonki i 2 dzbanuszki szklane.

Kapelani beneficjum różańcowego mieli do dyspozycji murowany dom z przyległym ogrodem i stajnią. Każdy duchowny dysponował 4 pokojami. W każdym z nich stały: łóżko, 2 stoły i szafka. Do dyspozycji mieli jeszcze szafę dużą i narożną, a na ścianach wisiały 4 obrazy³⁷.

11. Inne beneficja

Najobszerniejszą część analizowanego protokołu stanowi opis beneficjów, ustanowionych przy kościele św. Jakuba w Olsztynie. Jako pierwsze wymieniono beneficjum Trójcy Świętej. Ufundował je 11 października 1574 r. proboszcz z Dywit, ks. Stanisław Drobinka. Pochodził z diecezji plockiej, ale trzydzieści trzy lata przepracował na Warmii. Był kapłanem bardzo ofiarnym. Z własnych funduszy dobudował wieżę do kościoła w Dywitach i wyposażył wnętrze świątyni³⁸. Na kilka lat przed śmiercią zapisał wspomnianemu beneficjum 1000 grzywien, które ulokowano na 6% czynsz. Uzyskiwane w ten sposób pieniądze przeznaczano na utrzymanie kapelana beneficjum (w czasie wizytacji był nim ks. Franciszek Heppner, pracujący w kaplicy na zamku). Do jego obowiązków, związanych z tą fundacją, należało odprawianie we wtorki każdego tygodnia Mszy św. śpiewanej o Trójcy Świętej przy głównym ołtarzu w kościele parafialnym oraz trzech innych już w kaplicy zamkowej. W każdy piątek, przypadający w okresie tzw. suchych dni, sprawował też nabożeństwo żałobne z dziewięcioma lekcjami oraz Mszę św. żałobną za zmarłych dobrodziejów. Miał też obowiązek uczestniczenia w procesjach organizowanych przy kościele parafialnym, a także w uroczystych niesporach I klasy jako diakon lub subdiakon. Z beneficjum otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 55 grzywien, natomiast pozostałych 5 grzywien dzielono między nauczyciela i innych pracowników kościelnych³⁹.

Jako drugie wymieniono beneficjum Gerbera. Wprawdzie nie podano, o kogo dokładnie tu chodzi, ale z analiz wynika, że jego fundatorem był ks. Szymon Gerber, pochodzący z Olsztyna. Pracował jako wikariusz w Braniewie i przy katedrze fromborskiej⁴⁰. Na ten cel przeznaczył 700 grzywien, a obowiązkiem beneficjanta było odprawianie jutrzni i Mszy św. czytanej przy głównym ołtarzu w niedziele i święta. Niestety, pieniądze te w czasie zarządzania nimi przez burmistrza Olsztyna Achacego Romana (około 1630 r.), zostały zmarnotrawione (był winien 600 grzywien). Wizytator wyrażał jedynie nadzieję, że zostaną zwrócone. Natomiast z pozostałych 100 grzywien beneficjant otrzymywał rocznie 6 grzywien jako wynagrodzenie za wspomnianą posługę.

Wśród fundatorów olsztyńskich beneficjów był następca ks. Stanisława Drobinki, pochodzący również z Mazowsza, ks. Baltazar Chorzelevius (zm. w 1611 r.)⁴¹. Na ten cel przeznaczył 600 grzywien, z czego czynsz od 435 grzywien na potrzeby kościoła, a pozostałe pieniądze na uposażenie duchownego, który miał za to odprawiać odpowiednią liczbę Mszy św. przy głównym ołtarzu (otrzymywał za to 7 grzywien i 9 gr).

37 K. 7v.

38 A. Kopiczko, op. cit., s. 58.

39 K. 8-8v.

40 A. Kopiczko, op. cit., s. 86.

41 Ibidem, s. 44.

Czwarte beneficjum założyło bractwo kapłańskie. W omawianym protokole nie podano daty jego powstania, choć z innych źródeł wiemy, że istniało dopiero od początku XVIII w.⁴² Początkowo fundowało ono jedną Mszę św. w tzw. suche dni kwartalne za zmarłych współbraci w kapłaństwie. W 1731 r. bractwo zarządziło już Msze św. za zmarłych braci i siostry raz w tygodniu (do bractwa przyjmowane były także kobiety). Odprawiający je otrzymywał wynagrodzenie z części czynszu, który pobierano od sumy kapitałowej w wysokości 1202 talarów i 31 gr. Pozostałe pieniądze przeznaczano na utrzymanie kościoła i doposażenie kapitału⁴³.

Kolejne beneficjum ustanowił burmistrz miasta, Piotr Kalthorn, dokument erekcyjny wystawiono 26 czerwca 1720 r. Udotowano je sumą 717 talarów i 17 gr. Kapelan został zobowiązany do odprawiania dwóch Mszy św.: jedną przy ołtarzu Matki Boskiej Bolesnej, a drugą – św. Franciszka Ksawerego. Z tego tytułu pobierał rocznie 26 talarów i 60 gr oraz dodatkowo 1 talar i 30 gr za nadzór; na kościół przeznaczano 2 talary i 60 gr, obydwaj prowizorzy otrzymywali 2 talary, a zakrystian – 1 talar i 3 gr⁴⁴.

Beneficjum ufundowało także bractwo św. Józefa. Duchowny, który je otrzymywał, był zobowiązany do odprawiania dwóch Mszy św. w tygodniu w intencji członków bractwa, za co pobierał rocznie 20 talarów. Sprawował je przy ołtarzu św. Józefa, ale jedną ku czci samego św. Józefa, a drugą, w soboty, za zmarłych fundatorów i dobrodziejów. Na obu śpiewano litanie: podczas pierwszej do św. Józefa, a na drugiej – do Matki Bożej (z antyfoną „Witaj Królowo”). Z racji tych dodatków nauczyciel otrzymywał 4 talary i 80 gr, kalikant – 60 gr, zarządzający czynszami – 1 talar i 30 gr, prowizor – 40 gr, a kościół – 2 talary. Pozostałe pieniądze z czynszu przeznaczano na pomnożenie kapitału, którego suma wynosiła 718 talarów i 60 gr.

Fundatorem beneficjum, też związanego z ołtarzem św. Józefa, był olsztyński ławnik Andrzej Rochel. Przekazana przez niego suma nie była duża; wyniosła tylko 33 talary i 30 gr. Duszpasterz za czynsz w wysokości 1 talara i 30 gr był zobowiązany do odprawienia sześciu Mszy św. przy ołtarzu św. Józefa za zmarłego fundatora, a 60 gr szło do kasy kościelnej⁴⁵. Doktor medycyny Łukasz Klinger na beneficjum swojego nazwiska przeznaczył 66 florenów i 22 gr, z którego czynsz otrzymywał duszpasterz. W omawianym protokole nie podano zobowiązań księdza, ale zapewne też chodziło o odprawianie Mszy św. w intencji fundatora⁴⁶.

Wspomniany już wcześniej Piotr Kalthorn ufundował jeszcze drugie beneficjum, które w tym protokole oznaczono numerem 9. Zostało ono erygowane 26 czerwca 1720 r. Suma kapitałowa wynosiła 570 talarów i 60 gr, natomiast duszpasterz otrzymywał 26 talarów i 60 gr, za dozór – 1 talar i 30 gr i opiekę – 2 talary, zakrystian – 1 talar i 40 gr, a kościół – 2 talary i 60 gr.

Jako dziesiąte wymieniono beneficjum panny Elżbiety Gorlin, która 8 kwietnia 1629 r. przekazała 150 grzywien, by w każdym kwartale odprawiano za nią i jej krewnych Mszę św. śpiewaną. Księdzu przeznaczono 6 grzywien, nauczycielowi, który wykonywał śpiewy – 2 grzywny, a zakrystianowi – grzywnę⁴⁷.

Kelmer Jakub Grodzki z Gutkowa, kierując się podobną intencją, ofiarował 100 grzywien, by za niego i zmarłych jego krewnych sprawowano co kwartał Mszę św.⁴⁸

42 K. 8v; P. Arendt, op. cit., s. 161; AAWO, AB, B 94, k. 2.

43 K. 8v.

44 K. 9; P. Arendt, op. cit., s. 180.

45 K. 9; P. Arendt, op. cit., s. 163.

46 K. 9; P. Arendt, op. cit., s. 180.

47 K. 9v; P. Arendt, op. cit., s. 161.

48 K. 9v; P. Arendt, op. cit., s. 162.

Więcej informacji podano o beneficjum Podgurskich. Ufundowali je olsztyński mieszczanin Franciszek Podgurski i jego żona Anna w październiku 1666 r.⁴⁹ Ich życzeniem było, aby duchowny odprawiał rocznie sześć Mszy św., w tym 3 recytowane o Świętym Krzyżu i trzy śpiewane za zmarłych fundatorów przy ołtarzach Matki Boskiej Bolesnej i św. Antoniego Padewskiego. Otrzymywał za to 2 talary, wspierający go nauczyciel – 60 gr, kościół też 60 gr, a zakrystian i prowizor po 30 gr (z sumy kapitałowej 101 talarów i 10 gr). Przy okazji nadmieniono, że ołtarz św. Antoniego dawniej był nazywany ołtarzem wygnańców, ponieważ taką nazwę nosiło opiekujące się nim bractwo. Do członków tej wspólnoty należał obowiązek grzebania ubogich zmarłych, ale obecnie zaprzestali działalności. Pozostało jedynie 111 grzywien, z których czynsz (6 grzywien) był wypłacany kapłanowi za odprawianie raz na kwartał Mszy św. śpiewanej⁵⁰.

Nowe beneficjum przy ołtarzu św. Antoniego ufundował w 1734 r. ks. Albert Kazimierz Melcher⁵¹, najprawdopodobniej pochodzący z Olsztyna (ur. w 1675 r.) i pracujący tu jako kapelan zamkowy, a później proboszcz w Bieniewie. Dokument erekcyjny wystawiono jednak dopiero po jego śmierci, 17 marca 1741 r. Było życzeniem fundatora, by w piątki odprawiano za jego duszę Mszę św. z psalmem „Z głębokości”. Na ten cel zapisał 1600 florenów, a z czynszu przeznaczono: duchownemu 12 talarów i 60 gr, za nadzór – 45 gr, na kościół – 1 talar i 30 gr, dla zakrystiana – 60 gr, prowizora – 1 talar i 30 gr, muzykom – 9 talarów i 15 gr, a resztę na pomnożenie beneficjum⁵².

Czternaste beneficjum pochodziło z fundacji Anny Drews, wdowy po zmarłym burmistrzu, Andrzeju Drewsie (erygowane 21 marca 1743 r.). Posiadało ono sumę kapitałową w wysokości 920 talarów i 42 gr, a duchowny był zobowiązany do odprawienia we wtorki i czwartki Mszy św. recytowanej (ale z muzyką) o św. Annie⁵³.

Burmistrzem, który zapisał pieniądze na beneficjum, był także Jan Heinrich, a zatwierdził je 27 lipca 1625 r. biskup pomocniczy warmiński Michał Działyński. Na mocy tej fundacji sprawowano co tydzień w środę Mszę św. śpiewaną o Świętym Krzyżu, a raz na kwartał – żałobną za zmarłych fundatorów. Duchowny otrzymywał za to rocznie 100 grzywien, nauczyciel – 6, organista – 4, zakrystian – 2, kalikant – 2, prowizor – 6 i tyleż kościół. Suma kapitałowa wynosiła 583 talary i 60 gr⁵⁴.

Kolejne trzy beneficja utworzyli duchowni. W 1706 r. pochodzący z Olsztyna, ale pracujący jako proboszcz w Wilczkowie, ks. Tomasz Kleofas⁵⁵ zapisał 1500 florenów na dwie Msze św. w tygodniu przy ołtarzu św. Tomasza za siebie oraz rodziców i krewnych. Beneficjantowi przeznaczono 20 talarów i 60 gr, za nadzór – 40 gr, kościółowi – 1 talar i 60 gr, zakrystianowi – 10 gr, prowizorowi – 30 gr oraz 1 talar i 60 gr na powiększenie beneficjum⁵⁶.

Pochodzący również z Olsztyna ks. Jerzy Schnettla⁵⁷, który w 1670 r. został wikariuszem katedralnym we Fromborku, ufundował beneficjum w 1706 r. Na mocy zapisu należało odprawić co miesiąc przy ołtarzu Bożego Ciała Mszę św. o Najświętszym Sakramencie z kolektą za zmarłego fundatora, jego rodziców, brata Jana, siostry i innych krewnych. Za wypełnienie tych obowiązków ksiądz otrzymywał 4 talary, za opiekę i nadzór – 30 gr, zakrystian – 60 gr, a resztę pieniędzy z czynszu przeznaczano na cele kościelne. Suma kapitałowa wynosiła 133 talary i 30 gr⁵⁸.

49 P. Arendt, op. cit., s. 162.

50 K. 9v; P. Arendt, op. cit., s. 162.

51 A. Kopiczko, op. cit., s. 217.

52 K. 10; P. Arendt, op. cit., ss. 180–181.

53 K. 10; P. Arendt, op. cit., s. 181.

54 K. 10; P. Arendt, op. cit., s. 160.

55 A. Kopiczko, op. cit., s. 46.

56 K. 10; P. Arendt, op. cit., ss. 178–179.

57 A. Kopiczko, op. cit., s. 288.

58 K. 10v; P. Arendt, op. cit., s. 179.

Beneficjum oznaczone liczbą 17 otrzymało nazwę Bożego Ciała, a fundatorem okazał się kanonik fromborski, ks. Eustachy Placyd Nenchen⁵⁹; urodzony też prawdopodobnie w Olsztynie. Należał do grona wybitnych duchownych warmińskich. Odznaczał się dużą ofiarnością, co wyrażało się w zakładaniu fundacji i wspieraniu wielu inicjatyw charytatywnych. By ufundować beneficjum w kościele św. Jakuba w Olsztynie, zakupił od dziedzica w Klewkach, Jana Rabby, 2 łany ziemi. Następnie oddał ją w dzierżawę, a z otrzymywanych pieniędzy 24 grzywny przeznaczył duchownemu, który modlił się w intencji fundatora. Taką samą sumę zapisał na cele bractwa Bożego Ciała. Ponadto raz na kwartał beneficjant odprawiał Mszę św. żalobną, za co otrzymywał dodatkowo 6 grzywien⁶⁰.

Dziewiętnaste beneficjum przypisane było do kaplicy Jerozolimskiej. Założył je rajca olsztyński Piotr Poleski i zobowiązał do odprawiania w czasie Wielkiego Postu cztery Mszy św. o Męce Pańskiej z krótkim kazaniem. Sumę kapitałową stanowiło 200 florenów⁶¹.

Beneficjum Męki Pańskiej, wymienione jako dwudzieste, pochodziło już ze zbiórki pieniędzy wśród wiernych. Suma kapitałowa wynosiła 600 florenów i 20 gr. Zarządzający nim duchowny miał w niedzielę Wielkiego Postu po niesporach wygłaszać kazanie o Męce Pańskiej. Otrzymywał za to 6 talarów, dla kościoła przeznaczono 60 gr, prowizorowi – 40 gr, organście – 1 talar i 60 gr, nauczycielowi i kantorowi – 1 talar, zakrystianowi – 30 gr, prefektowi muzyki – 60 gr i kalikantowi – 30 gr⁶².

Założycielem ostatniej fundacji (wyszczególnionej w omawianym protokole) był znów rajca olsztyński Piotr Poleski. Otrzymała ona nazwę „Anniversarium omnium fidelium defunctorum” (rocznica – aniwersarz wszystkich zmarłych). Na ten cel przeznaczył 200 talarów, a z czynszu od tej sumy kapłan otrzymywał 51 gr, archiprezbiter – 1 talar, kaznodzieja z tego dnia (tzn. wygłaszający kazanie z okazji aniwersarza) – 1 talar, nauczyciel – 36 gr, organista – 30 gr, zakrystian – 42 gr, kalikant – 10 gr, kościół – 2 talary, ubodzy obecni na uroczystości – 20 gr, a za opiekę nad fundacją – 60 gr⁶³.

Bezpośrednio z tym zapisem łączył się jeszcze jeden, który czasem nazywany jest „Anniversarium Mechtidianum” (aniwersarz Mechtylidy). Uposażył go również Piotr Poleski, przekazując na ten cel 850 florenów. Za pieniądze pochodzące z czynszu od tej sumy miała być odprawiana wigilia i Msza św. rocznicowa (śpiewana) za zmarłą jego żonę, Mechtylidę. Za tę posługę otrzymywali: archiprezbiter 1 talar, a towarzyszących mu sześciu kapłanów – 3 talary, nauczyciel – 30 gr, kantor – 24 gr, kościół – 3 talary i 30 gr, organista – 24 gr, kalikant – 12 gr i zakrystian – 15 gr, ponadto 4 uczniom za śpiew psalmu „De profundis” placono w ciągu roku – 3 talary i 30 gr, nauczycielowi nadzorującemu uczniów – 75 gr, zakrystianowi za zapalanie świec – 30 gr, prowizorowi – 60 gr i jeszcze dodatkowo 45 gr na inne wydatki⁶⁴.

12. Pobożne fundacje

Oprócz beneficjów, w kościele św. Jakuba sprawowano wiele innych nabożeństw, o które prosili fundatorzy i przeznaczali na ten cel określone sumy pieniężne. W protokole z 1798 r. wymieniono ich sześć. Szulc (nie podano ani zawodu, ani imienia) przekazał 75 grzywien na śpiew *Lita-*

59 A. Kopiczko, op. cit., ss. 227–228

60 K. 10v; P. Arendt, op. cit., ss. 143–144.

61 K. 10v. Por. P. Arendt, op. cit., s. 182.

62 K. 10v; P. Arendt, op. cit., ss. 181–182. Tu podano, że beneficjum Męki Pańskiej zostało erygowane 28 VIII 1756 r.

63 K. 10v; P. Arendt, op. cit., s. 182.

64 K. 11; P. Arendt, op. cit., s. 183.

nii loretańskiej przez uczniów w niedzielę po pierwszej Mszy św. Z czynszu od tej sumy wypłacano nauczycielowi, który opiekował się chłopcami, 4 grzywny i 10 gr⁶⁵. Burmistrz Olsztyna, Antoni Dromler, zapisał 300 grzywien na śpiew litanii (nie podano jakiej) przed Najświętszym Sakramentem w dni świąteczne. Czynsz w wysokości 18 grzywien przeznaczano na opłacenie nauczyciela, który nadzorował śpiew chłopców, prowizora (1 grzywna) i na cele kościelne⁶⁶.

Ks. Bartłomiej Reitter⁶⁷, który być może pochodził z Olsztyna, ale pracował jako wikariusz katedralny we Fromborku, ofiarował 150 grzywien, by z czynszu od tej sumy opłacać nauczyciela odpowiedzialnego za śpiew pieśni *Ave Jesu Christe* w piątki po pierwszej Mszy św.⁶⁸

Kolejnym ofiarodawcą był ks. Jerzy Boltius, urodzony w Olsztynie pod koniec lat dwudziestych XVII w. i po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1654 r. mianowany wikariuszem w tym mieście, a potem proboszczem w Klebarku Wielkim. Kościołowi św. Jakuba zapisał 100 grzywien, by z czynszu opłacać nauczyciela, który opiekował się uczniami, wykonującymi każdego dnia po Mszy św. i niesporach „Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie” (*Pie Jesu, Domine, dona eis requiem aeternam*)⁶⁹.

Piąty zapis dotyczył śpiewu „Któryś za nas cierpiał rany” (*Qui passus es pro nobis, Jesu Christe...*). W protokole nie podano, kto był fundatorem, a tylko sumę kapitałową – 150 grzywien. Dekret erekcyjny wystawił 6 września 1649 r. biskup warmiński Wacław Leszczyński. Nauczyciel odpowiedzialny za scholę otrzymywał 7 grzywien, prowizor i notariusz – 10 gr, a 1 grzywnę oddawano na pomnożenie kapitału⁷⁰.

Ostatnia fundacja z tej grupy związana była z osobą kanonika i kustosa warmińskiego, Jana Jerzego Kunigka⁷¹. Chociaż nie urodził się w Olsztynie, a w mieście przebywał tylko rok (od listopada 1692 do listopada 1693 r.), pełniąc funkcję administratora tutejszego komornictwa, wyraził życzenie, by nauczyciel z uczniami wykonywał śpiew w języku niemieckim „Witaj Królowo” (*Salve Regina*), za co miał otrzymywać 9 grzywien. Suma kapitałowa opiewała na 150 grzywien⁷².

13. Kaplice i kościoły filialne

Z kaplic istniejących na terenie Olsztynie na pierwszym miejscu odnotowano Jerozolimską, odnowioną przez rajcę Piotra Poleskiego. Jednak informacje o niej są bardzo skromne, wymieniono jedynie znajdujący się wewnątrz ołtarz, przy którym w piątki Wielkiego Postu odprawiano Msze św. o Męce Pańskiej z krótkim kazaniem.

Na zamku nadal funkcjonowała kaplica św. Anny. W 1798 r. jej kapelanem był ks. Franciszek Hepner, urodzony w 1754 r., a wyświęcony w 1778 r. w Kielcach przez biskupa smoleńskiego. Był wikariuszem w Górze koło Warszawy przez pięć lat, a następnie przybył na Warmię i objął wikariat w Dywitach. Tam pozostał przez trzy lata i dopiero stąd kapituła katedralna we Fromborku wytypowała go na duszpasterza we wspomnianej kaplicy. Pracował tam dwanaście lat; prowadził życie „odpowiednie do stanu i przykładne”.

W kaplicy św. Anny znajdował się obraz Ukrzyżowanego, kielich połączony z pateną, wykonane z cyny: 3 małe i 6 dużych lichtarzy, 5 ampułek i tacka, umywalka oraz wazony na kwiaty, nato-

65 K. 11; P. Arendt, op. cit., s. 192.

66 K. 11; P. Arendt, op. cit., s. 192.

67 A. Kopiczko, op. cit., s. 270.

68 K. 11; P. Arendt, op. cit., s. 193.

69 K. 11; P. Arendt, op. cit., s. 193; A. Kopiczko, op. cit., ss. 31–32.

70 K. 11v; P. Arendt, op. cit., s. 193.

71 A. Kopiczko, op. cit., ss. 178–179.

72 K. 11v; P. Arendt, op. cit., s. 193; A. Kopiczko, op. cit., ss. 178–179.

miast z mosiądzu: kociołek na święconą wodę oraz 3 dzwonki. Z szat lnianych wymieniono 3 alby, 2 komże, 13 korporalów, 2 ręczniki, 13 ręczniczków, 16 palek, 26 puryfikaterzy, 5 humeralów i 2 paski. Z ornatów ustalono 3 białe, 4 czerwone, 1 zielony, 4 fioletowe, 2 czarne i – bez podania kolorów – 3 podniszczone, a ponadto: czerwony dywan, nakrycia na ołtarze, 2 antepedia i 2 obrusy.

Do kaplicy św. Anny było przypisane beneficjum Trójcy Świętej z ulokowanym kapitałem w wysokości 1161 talarów i 10 gr⁷³.

Trzecim obiektem sakralnym na terenie miasta była świątynia pw. Świętego Krzyża, zbudowana z muru pruskiego. Znajdowała się po stronie północnej grodu. Oprócz przypomnienia, że 9 czerwca 1631 r. (poniedziałek Zesłania Ducha Świętego) konsekrował ją biskup pomocniczy warmiński Michał Działyński, podano, iż uroczystości z ludem odbywają się w niej w niedziele po piątce Znalezienia Świętego Krzyża (czyli po 3 maja), ale przyznane odpusty już wygasły.

Jako uposażenie kaplica miała sumy kapitałowe w wysokości 3731 talarów i 64 gr, ulokowane na czynsz u obywateli i w kasie kredytowej w Moragu. Natomiast na bieżące wydatki w kasie przechowywano 82 talary i 87 gr. Funkcję prowizora pełnił Andrzej Lesznikowski, mieszczanin „bardzo oddany i pilny”. Do pomocy miał jeszcze wityrkusa Andrzeja Gentza, również mieszczanina. Samo utrzymanie świątyni należało do obowiązków magistratu i gminy.

Wśród przedmiotów, które składały się na wyposażenie, wymieniono: 5 ornatów (biały, 2 czerwone i 2 czarne), 4 alby, 3 antepedia, 8 obrusów, 9 purifikaterzy, 3 korporały 5 humeralów, 9 lichtarzy, 5 ręczników, 2 male dzwonki i mszał.

Stan kościoła Świętego Krzyża określono jako katastrofalny (ruina). Taką diagnozę postawił architekt krajowy Ernest Masuhr⁷⁴ i stwierdził, że właściwie należałoby go zbudować od nowa. Wówczas wizytator kanonik Justus Soczewski zwrócił się z prośbą⁷⁵ do magistratu o przeprowadzenie remontu, ale otrzymał odpowiedź, że wprawdzie w dokumencie erekcyjnym rajcy się do tego zobowiązali, jednak teraz, gdy kaplica już ma własne fundusze, z nich należy pokryć koszty napraw. Wskazano również, że zmalała wspólnota katolicka w mieście, a ewangelicy nie poczuwają się do obowiązku współfinansowania katolickich świątyń. Dokument ten podpisali Freytag (rajca) i [Józef] Titius (burmistrz)⁷⁶.

W dodatku do omawianego protokołu zamieszczono jeszcze kopię konsekracji kościoła Świętego Krzyża i głównego ołtarza. Dowiadujemy się z niej, że w tej uroczystości, oprócz biskupa, uczestniczyli także notariusz i rada miasta Olsztyna, kanonik fromborski Albert Rudnicki, archiprezbiter olsztyński Jerzy Hoghaus, sekretarz kapituły katedralnej Sebastian Moller, wikariusz zamkowy Mateusz Arnoldi, kapelan o. Benedykt, burmistrzowie Eustachy Bronicki i Jakub Nenchen, podkomorzy Jakub Neide i Achacy Roman, sędzia Walenty Ludicki, rajcy: Jerzy Lesław, Szymon Heinrich i Jerzy Kunki, prefekt ławników Kasper Boll i ławnicy: Daniel Bartfebi, Andrzej Schmitt, Wit Langio, Ertman Beer, Jan Steinsohn, Joachim Bandemir i Jerzy Poposa oraz wityrkusi kościoła: Jerzy Lange i Jan Loffahn (Lossahn?). Licznie przybyli także wierni. Wszyscy, którzy wcześniej wyświadczyli się, mogli skorzystać z czterdziestu dni odpustu⁷⁷.

W mieście istniał wówczas jeszcze kościół Ducha Świętego⁷⁸. W analizowanym protokole powizytacyjnym przypomniano, że ołtarz główny w tej świątyni konsekrował 10 czerwca 1631 r.

73 K. 3v.

74 K. 4. Opinia architekta na k. 15.

75 Jej tekst zob. k. 16.

76 K. 17–18.

77 K. 14v; P. Arendt, op. cit., ss. 254–256. Dokument poświadczający konsekrację kościoła sporządził Walenty Ludycius, notariusz publiczny i sędzia olsztyński.

78 Na kartach 4v-5 opisano także kościół w Gutkowie.

(wtorek po Zesłaniu Ducha Świętego) biskup pomocniczy warmiński Michał Działyński. Przy tej okazji umieścił też w ołtarzu relikwie świętych: apostoła Barnaby oraz męczenników Maurycego i Martyniana⁷⁹. W 1668 r. kościół został odrestaurowany dzięki fundacji Wojciecha Nowiejskiego. W czasie przeprowadzania wizytacji przypisany był do niego kapitał w wysokości 908 talarów i 30 gr. W świątyni odnotowano pozłocaną puszkę, 3 srebrne kielichy z patenami, 2 pary ampułek z tackami, 9 ornatów, 7 alb, 24 obrusy, 3 ręczniki, 2 komże, dywanik na ławkę i mosiężną kadzielnicę.

Do kościoła Ducha Świętego przypisane były fundacje Gerbera i Gąsiorowskiego, z których suma kapitałowa wynosiła 1955 talarów i 40 gr. Część tych pieniędzy przeznaczano na uposażenie kapelana⁸⁰.

14. Szkolnictwo

Pod koniec XVIII w. w Olsztynie działała tylko jedna szkoła, pozostająca pod nadzorem tutejszej parafii. W czasie wizytacji urząd nauczyciela sprawował Andrzej Lesznikowski, który wówczas miał 36 lat, był żonaty i uczył już od czternastu lat. Określono go jako „rzeczowego, dobrych obyczajów i pilnego” w nauczaniu młodzieży. Nie miał stałej pensji, ale od ucznia, których było siedemdziesięciu, otrzymywał kwartalnie za nauczanie czytania, pisania i rachunków po 11 gr, za lekcje gramatyki – po 7 gr oraz za nadzorowanie i prowadzenie śpiewów w kościele – przeciętnie 377 florenów rocznie, ale do podziału z kantorem (dwie trzecie zatrzymywał nauczyciel, a jedną trzecią oddawał kantorowi).

Zwrócono też uwagę na nauczanie religii, stwierdzając, że chłopcy i dziewczęta mają dobrą sposobność po poznania zasad wiary i obyczajów. W tym celu wykorzystywano katechizm Brunsa⁸¹. Kantorem w tym czasie był Piotr Rohfleisch, 27 lat, żonaty, „dobrych obyczajów i obowiązkowy”. Uczył już drugi rok. Szkoła posiadała wygodny budynek, „niedawno wzniesiony” przez miasto, które też było zobowiązane do jego napraw. Do nauczania dzieci wydzielono dwie izby na parterze. Natomiast na pierwszym piętrze znajdował się pokój z komórką dla kantora. Wśród uczniów nie było dziewcząt; te pobierały naukę u rodziców lub u wytypowanych do tego kobiet. Stwierdzono również, że wielu mieszkańców, zwłaszcza wsi, zatrzymuje dzieci w domu, by pomagały w gospodarstwie⁸².

15. Szpitale i opieka medyczna

Główny szpital znajdował się na przedmieściu miasta i dysponował miejscami dla dwudziestu osób – dziesięciu mężczyzn i tyłuż kobiet. Utrzymywano go z procentów od sumy kapitałowej, ulokowanej przez fundatora, kanonika warmińskiego Wojciecha Nowiejskiego w kasie kredytowej w Moragu (na 4%) i u obywateli Olsztyna oraz na łanach wolnych (na 5%). Ponadto 75 talarów i 52 gr dopłacano z kasy miejskiej. Łącznie w 1798 r. złożono na oprocentowanie 3842 talary i 25 gr, a na bieżące wydatki pozostawało 168 talarów i 37 gr.

O budynku napisano, że był „murowany i w dobrym stanie”. Wszelkie naprawy należały do zarządu szpitala. Funkcję prowizora sprawował Jan Kober, ustanowiony przez kapitułę katedralną.

79 K. 5.

80 K. 5v.

81 K. 11v. Chodzi o podręcznik Raymunda Brunsa, dominikanina, m.in. proboszcza misyjnego w Poczdamie, ur. w 1706 r. w Hanowerze, a zm. w 1780 r. – W. Croce, *Bruno Raymund*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, Bd. 2, Freiburg 1958, kol. 734–735.

82 K. 11v.

Obowiązki wypełniał sumiennie. O przyjęciu pacjentów decydowała również kapituła katedralna, ale przez swoich przedstawicieli: olsztyńskiego archidiecezjalnego i prowizora.

Z tym zakładem formalnie było związane leprozorium, znajdujące się na innym przedmieściu „w kierunku wschodnim”. Miało dwie izby, a jako uposażenie wymieniono 419 talarów (ulokowanych bezpiecznie na procenty) oraz w kasie 51 talarów i 9 gr. Niestety, budynek ten groził zawaleniem, a wzniesienie nowego okazało się niemożliwe ze względu na znikome fundusze. Wizytator, po naradzie z Janem Koberem (prowizorem obydwu szpitali), polecił leprozorium sprzedać⁸³, natomiast należąca do niego kaplicę św. Jerzego zburzyć, a uzyskany w ten sposób materiał wykorzystać do wzniesienia nowego leprozorium i kaplicy przy szpitalu Ducha Świętego (czyli na przedmieściach „w kierunku zachodnim”)⁸⁴.

W protokole zamieszczono też informacje na temat położnych. Do tych zadań wybierano kobiety, co do których wiary i obyczajów nie było żadnych zastrzeżeń. Nie mogły być zabobonne, złośliwe i kłótlive. Musiały znać sposób udzielania chrztu św. w razie niebezpieczeństwa śmierci i cieszyć się dobrą opinią parafian⁸⁵.

16. Kopie dokumentów fundacyjnych

Niezwykle cenne są, załączone do protokołu, kopie dokumentów potwierdzających erygowanie beneficjów. Jako pierwszy zamieszczono akt fundacji Gerbera, Nowiejskiego i Gąsiorowskiego, wystawiony 20 czerwca 1668 r. przez bp. Jana Stefana Wydźgę. Na początku tego dokumentu zostali ponadto wymienieni Ludwik Fantoni⁸⁶ (dziekan kapituły fromborskiej) i Andrzej Glaznoki⁸⁷ (kantór tejże kapituły), wykonawcy testamentu kanonika Wojciecha Nowiejskiego. Następnie informowano, że tenże kanonik postanowił zapisać majątek na rzecz dwóch szpitali w Olsztynie. Było to 10 tys. florenów polskich, ulokowanych w ratuszu Gdańska na roczny czynsz w wysokości 5%. Z tej sumy 50 florenów polskich przeznaczał na utrzymanie kościoła Ducha Świętego, znajdującego się w pobliżu szpitala św. Jerzego. Świątynia ta spłonęła przed kilkunastu laty (chodzi o 1622 r.), dlatego też chciał, aby została odbudowana i wyposażona w odpowiednie sprzęty, a także by naprawiono ołtarz i ambonę. Temu celowi miały służyć pieniądze, pochodzące ze sprzedaży dóbr Barkweda w komornictwie olsztyńskim.

W dalszej części tego dokumentu jest mowa o potrzebie połączenia fundacji założonych wcześniej przez Gerbera (a wskutek różnych nieszczęść podupadłej) i Gąsiorowskiego. W ten sposób suma kapitałowa wzrosłaby do 6 tys. florenów i 10 gr, co przynosiłoby 380 florenów czynszu. Wystarczyłoby to na utrzymanie beneficjanta, którego obowiązkiem byłoby (w myśl fundacji Gerbera) odprawienie dwóch Mszy św. w tygodniu (śpiewanej i recytowanej). Ponadto z nowej fundacji Nowiejskiego w wysokości 2 tys. florenów polskich zyskano by rocznie 120 florenów i za to beneficjant miałby obowiązek sprawowania w każdy poniedziałek Mszy św. recytowanej, a w środy – śpiewanej z werselem *Dies irae*, a także oficjum za zmarłego fundatora. Tenże ksiądz opiekowałby się również szpitalem i przebywającymi w nim pacjentami.

83 K. 12v.

84 K. 13. Jako powód wyburzenia kaplicy, oprócz jej złego stanu, podano także to, że niczemu już nie służyła, a była jedynie powodem zgorznienia, ponieważ pacjenci klękali przed umieszczoną tam rzeźbą i odbywali swe modlitwy ku śmiechowi i zabawie akatolików.

85 K. 11v.

86 A. Kopiczko, op. cit., s. 70.

87 Ibidem, s. 92.

Natomiast fundacja Gąsiorowskiego zobowiązywała duszpasterza do odprawiania w każdą sobotę Mszy św. za zmarłego fundatora i innych, którzy zostali pochowani w kościele Ducha Świętego. Na księdza nakładano również obowiązek uczestnictwa w procesjach parafialnych, słuchania spowiedzi i głoszenia kazań oraz udzielana sakramentów św. w kościele św. Jakuba. Za to dodatkowo otrzymywał wyżywienie.

W podsumowaniu podano, że razem miało być pięć Mszy św. w tygodniu (dwie śpiewane i trzy recytowane), za które księdzu wypłacano 280 florenów polskich, natomiast kantor za śpiewanie na Mszy św. pobierał 24 floreny; 20 florenów przeznaczano na zakup hostii i wina, a 24 floreny na naprawę paramentów i pranie bielizny. Prowizorom wyznaczono 10 florenów.

Beneficjent miał mieszkać w domu znajdującym się przy kościele Ducha Świętego, z którego w czasie wizytacji korzystali pensjonariusze. Ich zaś należało przenieść do szpitala: do jednego pomieszczenia mężczyzn, a do drugiego – kobiety. Biskup zezwolił też na umieszczenie poza kościołem, ale przy wejściu (na słupie) skarbonki na jałmużnę dla ubogich⁸⁸.

Drugi dokument dotyczy beneficjum Żakowskiego. Fundatorem był Marcin Żakowski, wolny z Kaborna koło Olsztyna, który w testamencie z 30 czerwca 1772 r. zapisał 333 talary pruskie w celu ustanowienia wieczystej Mszy św. odprawianej w kościele Ducha Świętego. W 1788 r. suma wzrosła już do 713 talarów i 30 gr, ulokowanych na dobrach nieruchomościach i hipotekach. Gdy 21 grudnia 1789 r. bp Ignacy Krasicki erygował to beneficjum, postanowił, że beneficjent będzie odprawiał 50 Mszy św. w roku (ale w każdym tygodniu), za co otrzymywał 22 talary i 20 gr⁸⁹.

Bardzo długi jest kolejny i ostatni już dokument w tym poszycie, a dotyczący Olsztyna. Jest to kopia erekcji beneficjum różańca świętego. Fundatorem okazał się znów burmistrz Olsztyna, Franciszek Dromler i jego małżonka Honorata Anna z d. Preiß. W celu wysłużenia sobie wiecznej nagrody w niebie postanowili przekazać 4 tys. florenów pruskich na beneficjum ku czci Matki Bożej. Jego erekcji dokonał bp Andrzej Chryzostom Załuski 10 listopada 1706 r. Następnie małżonkowie doposażyli fundację o kolejne 6666 florenów i 20 gr, co dało łączną sumę 10 666 i 20 gr. Pieniądze ulokowano na czynsz w wysokości 5%, potwierdził to biskup 10 grudnia 1708 r. Na tym nie skończyła się hojność ofiarodawców. W czasie dzumy, jaka panowała w Olsztynie w latach 1710–1711, zmarła Honorata Anna, ale przed śmiercią (1710 r.), za zgodą męża, dodała fundacji jeszcze 7333 floreny i 10 gr. Nieco zmodyfikowano też jej przeznaczenie. Zmieniono zapis o pomocy „dwóm biednym mieszczanom” na zapis o „utrzymaniu studium młodzieńca”, który by pochodził z rodziny Dromlerów lub Preißów. Miał on otrzymywał 100 florenów rocznie. Dodatkowo jeszcze postanowiono, że odtąd będzie dwóch kapłanów beneficjum. Ale i ten dodatek nie był ostatni. Niedługo po małżonce również Franciszek Dromler, po uprzednim oszacowaniu wartości domu beneficjanta, sadu, pola i małego spichlerza oraz inwentarza, do fundacji dodał 928 florenów i 20 gr, co sprawiło, że łączna suma wzrosła do 19 333 florenów i 20 gr. W ten sposób roczny dochód z czynszu wynosił już 966 florenów i 20 gr. Ponieważ na stolicy biskupiej był na początku 1712 r. vacat, nowy dokument erekcyjny wystawił 12 lutego administrator apostolski ks. Jan Jerzy Kunigk.

Obydwu kapłanom beneficjum różańca świętego⁹⁰ zapisano wynagrodzenie roczne w wysokości 300 florenów. Za to byli zobowiązani do sprawowania określonej liczby nabożeństw: jeden w języku polskim, a drugi – niemieckim. Najpierw wymieniono odmawianie różańca w niedziele i święta z wyjaśnianiem tajemnic, a w święta Matki Bożej oraz w święta I klasy komentarze „winny dotyczyć naśladowania cnót Bogarodzicy”. Następnie jeden z kapłanów miał odprawiać we

88 K. 22v–25.

89 K. 25–26.

90 Por. też informacje o samym beneficjum różańcowym.

wtorki o godz. 6 lub 8 Mszę św. recytowaną o św. Annie, połączoną z modlitwą za zmarłych kapłanów Jana i Piotra⁹¹. W środy, również o godz. 6 lub 8 miała być Msza św. o Imieniu Jezus w intencji szczęśliwej śmierci fundatora i współbraci. Czwartek zarezerwowany był na Msze św. w intencji zmarłej fundatorki Anny, a po zgonie fundatora – za obojga. W sobotę intencją obejmowano współbraci i dobroczyńców, a Msza św. była śpiewana o Matce Bożej ze wspomnieniem św. Franciszka Serafickiego.

Drugi z beneficjentów miał obowiązek odprawiania we wtorki Mszy św. o św. Joachimie ze wspomnieniem św. Antoniego Padewskiego za dobroczyńców żyjących i zmarłych, w środy – o św. Józefie (w pierwszą środę miesiąca – o Aniołach za dusze pozbawione pomocy), w czwartki – śpiewanej żałobnej za dusze współbrata dopiero co zmarłego (chodziło chyba o ks. Jana Chryzostoma Arendta), a w piątki – śpiewanej o Męce Pańskiej za rodziców i krewnych fundatorów. Ponadto w każde święto Matki Bożej jeden z beneficjentów po *matutinum* był zobowiązany do odprawienia Mszy św. recytowanej o Matce Bożej. Osobne obowiązki nałożono na organistę, nauczyciela, uczniów miejscowej szkoły; mieli troszczyć się o śpiewy i za to otrzymywali wynagrodzenie.

W dalszej części dokumentu powrócono do stypendium dla młodzieńca podejmującego studia, a pochodzącego z rodziny Dromlerów lub Preißów, a gdyby nie było kandydata, to także innego, ale z Olsztyna. Tutaj pojawiło się już nazwisko nowej małżonki Franciszka, a mianowicie Anny z domu Saphunin (ewentualne potomstwo z tego małżeństwa też włączono do grona potencjalnych stypendystów). Pieniądze na ten cel miały być wypłacane przez trzy lata w wysokości 100 florenów rocznie.

Inne postanowienia, odnotowane w dokumencie, dotyczą już zarządzania beneficjum i nie wnoszą nowych informacji do historii miasta⁹².

Das religiöse und gesellschaftliche Leben in Allenstein im Licht eines Visitationsprotokolles vom 1798. Eine historische Quellenstudie

Zusammenfassung

Die Quellenbasis der vorliegenden Ausarbeitung bildet ein lateinsprachiges Visitationsprotokoll der Kirche und des Kirchspiels zu Allenstein aus dem Jahre 1798, das heutzutage im Archiv der Ermländischen Archidiözese aufbewahrt wird. Das Dokument beinhaltet ausführliche Auskünfte über die innere Ausstattung der Allensteiner Kirche und der Kirchengebäude, über die Grenzen und die Güter des Kirchspiels und seine Bewohner, über die Seelsorger und Kirchenangestellte, über Andacht und Benefizien sowie über andere Kirchen und Fialkapellen. Genaue Schilderungen von Benefizien und Stiftungen sowie von Hospitälern und Schulen bringen zahlreiche Einzelheiten über das gesellschaftliche Leben des Allensteiner Kirchspiels ans Tageslicht. Dabei werden viele Namen erwähnt, die man sonst in der zugänglichen Literatur nicht finden kann – Namen von Bürgermeistern, Ratsherren und auch ganz gemeinen Stadtbürgern. Solche Informationen können künftig für den neuen historischen Abriss der Geschichte Allensteins von Nutzen sein.

Übersetzung Magdalena I. Sacha

91 Trudno określić, co to byli za kapłani, ponieważ nie podano ich nazwisk.

92 Dokument ten znajduje się na kartach 27–34.